**Dziady – słowiańskie święto zmarłych i żywych**

**Przełom października i listopada jest czasem, który poświęcamy naszym zmarłym. Bez względu na to, czy skłaniamy się do tradycji chrześcijańskiej dnia Wszystkich Świętych i następujących po nim Zaduszek, czy do przybyłego zza oceanu Halloween, czy raczej ku słowiańskim „Dziadom”, to wspominamy bliskich, którzy odeszli. Tradycje związane z „Dziadami” i ich symbolikę przybliża dr Małgorzata Bulaszewska, kulturoznawczyni z Uniwersytetu SWPS.**

W kulturze Słowian „dziad” to po prostu zmarły, stąd też pochodzi nazwa tego święta. Źródeł samego obrządku powinniśmy poszukiwać w czasach przedchrześcijańskich, gdy zmarli nie byli postrzegani jako całkowicie oddzieleni od świata żywych. Wierzono, że dusza zmarłych nie tak od razu opuszcza ziemię. A jeśli już to zrobi, to są takie momenty, gdy ponownie wraca. Powroty te miały miejsce kilka razy w roku, były bowiem związane z cyklem agrarnym, który odzwierciedlał zmiany zachodzące w przyrodzie. Najczęściej historia wskazuje na dwa kluczowe momenty, gdy zmarli „byli” blisko z żywymi. Pierwszy odnotowywano na przełomie kwietnia i maja, drugi - na przełomie października i listopada. Pamiętajmy także, że niektóre obrzędy naszych przodków, a także te, które znamy do dziś, jak: Wielki Czwartek, Zielone Świątki, wigilia Bożego Narodzenia, Wielkanoc, stypa, także sprowadzały zmarłych na ziemię.

*Te jesienne „Dziady” mające wiele podobieństw do Halloween oraz meksykańskiego Dia de los Muerte, nie były świętem przygnębiającym, smutnym i żałobnym. Nasi przodkowie, wierząc, że jakaś cząstka człowieka w postaci duszy istnieje po śmierci, chcieli utrzymywać kontakt z duchami zmarłych* — mówi dr Małgorzata Bulaszewska, kulturoznawczyni z Uniwersytetu SWPS.

Uważano, że dobre traktowanie zmarłych pomoże nie tylko w drodze do wieczności i ostatecznego miejsca przeznaczenia. Wierzono, że zmarli potrafią się odwdzięczyć, chroniąc żywych przed nieszczęściami. Jednak te dusze, które były zaniedbane, na które nikt nie czekał z posiłkiem, mogły stać się przyczyną kłopotów.

W kulturze Słowian duchy przodków reprezentowały zarówno śmierć, jak i odrodzenie, dlatego dobrze potraktowane mogły wspomóc w zapewnieniu urodzaju, symbolicznie dając życie przyszłym plonom.

**„Dziady” w obrzędach i rytuałach**

Jak wyglądały obchody „Dziadów”? Tego dnia żyjący powinni przebywać w swoim gospodarstwie i dbać, by dusze znalazły się w odpowiednim obejściu. W tym celu otwierano szeroko okna, drzwi do domu i bramy pozostawiano szeroko otwarte. By duszom ułatwić wejście nie palono w kominku, było bowiem przeświadczenie że to jest droga wejścia dla dusz. W oknach pozostawiano zapalone świece, a przed domem palono ogniska. Najstarszy lub najmądrzejszy przedstawiciel rodziny wypowiadał uroczyste zaproszenie dla dusz, by przybyły i wspólnie z żywymi świętowały. Jako twory niezwykle wrażliwe dusze zmarłych mogły się łatwo spłoszyć, a by temu zapobiec, wymagane było zachowywanie spokoju i mówienie ściszonym głosem. Wszelkie prace w domu i gospodarstwie należało wykonywać przed zmrokiem, by wieczorem zasiąść do wieczerzy, w pewnym sensie także z duchami. W czasie „Dziadów” obowiązywał całkowity zakaz wykonywania prac, do których używano ostrych narzędzi, by nie zranić niechcący obecnej w domostwie duszy. Zakazywano tego dnia rąbania drewna, szycia i cięcia nożyczkami, krojenia pokarmów nożem. By nie wymieść duszy z domu, nie zamiatano i nie wylewano pomyj przez okno. W obawie, że dusza zechce wejść do domostwa przez komin, nie rozpalano również w piecu. Podczas wieczerzy nie mogło zabraknąć takich smakołyków, jak kasze, chleb, miód czy piwo. Część posiłków, jak kutia, zawierała ziarna maku, co bezpośrednio wiązało się ze snem i śmiercią. Unikano za to solenia, bowiem sól mogła podrażnić dusze.

Z drugiej strony rozsypanie soli przed progiem lub zrobienie kręgu z soli wokół domu trzymało złe dusze z dala od domostwa. Gdy stół był przygotowany do wieczerzy, zasiadali przy nim żywi i zapraszali dusze. W tym celu palono świece i ogniska, które wskazywały im drogę do odpowiedniego gospodarstwa. Płomień ogniska dodatkowo ogrzewał zziębniętych przybyszów z zaświatów. Otwierano na oścież drzwi i okna, by ułatwić im wejście. A gospodarz wygłaszał przemowę zapraszającą dusze bliskich zmarłych. Po kolacji nie sprzątano ze stołu, zostawiano resztki potraw i okruszki, by dusze mogły w spokoju się pożywić. Skąd wiadomo, że goście z zaświatów ucztowali z żywymi? Posypywano popiołem ławy, na których siedzieli domownicy, rano ślady odciśnięte w popiele były dowodem na wspólne ucztowanie.

Po wieczerzy dusze miały możliwość obmycia się w przygotowanej specjalnie w tym celu saunie (ten element obrzędu był charakterystyczny dla plemion bałtyckich). Na ziemiach polskich wraz z nadejściem chrześcijaństwa upowszechnił się zwyczaj pozostawiania otwartych drzwi kościoła. Wierzono, że dusze po kolacji właśnie tam się udają, a mszę odprawia dusza zmarłego księdza.

W tym miejscu przypomnijmy, że przecież na ziemi przebywały także złe dusze. By się przed nimi chronić, palono kadzidła i zakładano maski drewniane zwane karaboszkami. Maski, ukrywając twarze, nie pozwalały złym duszom rozpoznać w osobach je noszących człowieka żyjącego. Tłumiły dźwięki, co nie pozwalało usłyszeć słów żywych ludzi. Maskę zdejmowano dopiero w izbie, zasiadając do posiłku, a następnego dnia wrzucano do ogniska, by nie wywoływały strachu wśród dobrych dusz. Te dobre dusze mogły nadal krążyć wokół domu, w którym ucztowały.

Ognisko, które wskazywało drogę dobrym duszom, przynosiło zgubę złym. Dlatego w „Dziady” ogniska rozpalane były także na granicach cmentarzy, na rozstajach dróg i w miejscach uznawanych za przeklęte.

**„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie”**

Utwór Adama Mickiewicza przyczynił się do utrwalenia tradycji „Dziadów”, choć odbiegał od pierwotnego wzorca, nadając tradycji bardziej mroczny charakter. Upowszechnił także postać Guślarza jako tego, który potrafił pośredniczyć pomiędzy światem żywych i zmarłych. W tradycji słowiańskiej Guślarz był postrzegany jako szaman czy mag przebywający dzięki swym umiejętnościom na pograniczu, to te momenty pozwalały na pośredniczenie pomiędzy światem żywych i zmarłych.

Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku „Dziady” zaczęto przenosić z domostw na cmentarze, gdzie dla dusz zmarłych przygotowywano ucztę, a magiczne zaklęcia miały im zapewnić spokój. Tym obrządkom przewodził najstarszy członek społeczności, także zwany Guślarzem.

*Do dziś w niektórych tradycjach i kulturach ku czci zmarłych przynosimy potrawy i rozpalamy ogniska, choć te ostatnie przybrały symboliczny wygląd zniczy* — wskazuje dr Małgorzata Bulaszewska.

**Inne znaczenie „Dziadów”**

„Dziadami” nazywano także włóczęgów i żebraków, którzy odgrywali znaczącą rolę podczas obchodów ku czci zmarłych. Sposób, w jaki żyli, tak bardzo odbiegał od zwykłego, normalnego życia, że stawali się w ludowej wyobraźni kimś spoza rzeczywistego świata – wierzono, że taki Dziad wyobraża praojca, który przybywał nie wiadomo skąd i nie wiadomo dokąd zmierzał. Zdawał się być znacznie bliżej zaświatów niż inni ludzie. I to właśnie pozwalało uznawać, że przyjmuje funkcję pośrednika pomiędzy tymi dwoma światami. W obrzędach obdarowywany był darami dla zmarłych, które miał przekazać duszom. Było to głównie pożywienie. Wierzono, że modlitwa Dziada wypowiadana w ten czas ma niezwykłą moc, jest zatem skuteczniejsza niż modły innych żyjących.

**„Dziady” – duchy opiekuńcze**

Słowianie mocno wierzyli w moce, które opiekują się domostwem. Były one postrzegane w duszach zmarłych, którzy w ludowej percepcji tracili swój indywidualizm, stając się „przodkiem”, duchem lub demonem opiekuńczym. Stąd literaturę ludową zasiedlają rzesze skrzatów, stopanów, banników i wiele innych opiekuńczych duchów. „Dziady” stawały się także ich świętem. Tego dnia te domowe duchy opiekuńcze otrzymywały dary, głównie pokarm, który był ustawiany za piecem lub w innym miejscu, w którym dany duch miał przebywać. Duchy domowe mogły przybierać postacie samego gospodarza domu lub najwybitniejszego członka rodziny. Były odpowiedzialne za bogactwo domostwa w aspekcie udanych plonów, liczby potomków czy zdrowia zwierząt gospodarskich. Często także bogactwo identyfikowano z obfitością wełny i mleka. Niektórzy antropolodzy w tym opiekuńczym duchu widzieli słowiańskiego Welesa.

„Dziady” w znaczeniu chrześcijańskim znamy za sprawą papieża Jana XI, który wprowadził je do kalendarza liturgicznego w 935 r. Wtedy formalnie 1 listopada stało się dniem Wszystkich Świętych, a 2 listopada dniem Wszystkich Wiernych Zmarłych i przybrało postać dni zadumy i modlitwy.

Współcześnie, nawiązując do słowiańskich tradycji, powracamy do zapomnianych obrzędów, choćby w pokazach grup rekonstrukcyjnych czy odniesieniach do tradycji innych narodowości i kultur. Przez co utrwalony i powielony w literaturze Mickiewicza obraz powagi tego święta nie tylko zyskuje charakteru bardziej świeckiego, ale staje się bardziej radosnym czasem spędzanym rodzinnie. Najczęściej zaś słowiańskie rytuały „Dziadów” łączymy z elementami Halloween i Dia de los Muerte, co staje się odzwierciedleniem przenikania się kultur i obyczajów.

**\*\*\*\***

**Uniwersytet SWPS** to nowoczesna uczelnia oparta na trwałych wartościach. Silną pozycję zawdzięcza połączeniu wysokiej jakości dydaktyki z badaniami naukowymi prowadzonymi na najwyższym poziomie. Uczelnia kształci ponad 16 tysięcy studentek i studentów - w tym blisko tysiąc z zagranicy oraz ponad 4 400 słuchaczek i słuchaczy studiów podyplomowych na blisko 50 kierunkach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych i ponad 170 kierunkach studiów podyplomowych. Uniwersytet oferuje programy studiów z psychologii, prawa, zarządzania, dziennikarstwa, filologii, kulturoznawstwa, nowych technologii oraz grafiki i wzornictwa, a także edukację w postaci szkoleń i krótkich kursów akademickich. Uczelnia dba o wysoką wartość akademicką naszych programów oraz ich dostosowanie do wymagań zmieniającego się rynku pracy. Kampusy Uniwersytetu SWPS znajdują się w sześciu miastach: Warszawie (siedziba), Wrocławiu, Sopocie, Poznaniu, Katowicach i w Krakowie.

Uczelnia posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora oraz doktora habilitowanego w siedmiu dyscyplinach: psychologia, nauki o kulturze i religii, literaturoznawstwo, nauki prawne, nauki socjologiczne, nauki o polityce i administracji, sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Na Uniwersytecie SWPS funkcjonuje pięć instytutów naukowych, które zajmują się organizacją i koordynacją działalności naukowej pracowników badawczych i badawczo-dydaktycznych uczelni w poszczególnych dyscyplinach: Instytut Psychologii, Instytut Nauk Humanistycznych, Instytut Nauk Społecznych, Instytut Prawa oraz Instytut Projektowania. W uczelni działa 28 centrów badawczych oraz 105 kół naukowych.

Uniwersytet SWPS należy do sojuszu European Reform University Alliance (ERUA). Jest to sojusz uczelni zawarty w ramach Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich, powołanej i finansowanej przez Komisję Europejską.